

Za drukarzą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

ca Wilhelmsowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

1875-1876

DZIENNIK POZNAŃSKI.

średniasta kwartała.

wynosi w Niemczech 2 tal. 15 sbr., w państwie ni-
 meckiem 3 tal. 1 sbr. 3 va., w Austrii 8 gulden
 w Francyi 38 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwec-
 5 tal. 16 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
 w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 38 fr., w Am-
 eryce 3 tal. 1 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie-
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowego niemiecko-austriack. należących (urzędy po-
człowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencjy,
z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia, kłopoty i listy. Płat-

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

1871

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu. Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Wiedniu i Bazylei: Hassenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Betsmeyer, H. Albracht Taubeustrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sächse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Hassenstein & Vogler i Mosse. — W Warszawie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 stycznia.

Rok ubiegły, tak rozpisują się liberalne pisma niemieckie, epokę stanowić będzie w historii państwa niemieckiego przez to, że położył podwaliny przyszłego rozwoju, którego nie już powstrzymać nie zdoła. — Walka między świecką a duchowną władzą rozpoczęła się wprawdzie już w dwóch minionych latach, ale rok dopiero zeszyły tak w rządzie, jak w reprezentacyach kraju wyraził potrzebę i silne postanowienie załatwienia najżywniejszych kwestyi, które wstrząsały Europą. Na drodze tego załatwienia postąpiliśmy też znacznie — odzywa się Nordd. Allg. -Ztg. przez zmianę artykułów ustawy państwowej, dotyczących samodzielnosci kościoła i przez uchwalenie praw majowych, które Niemcom pomyślną zapewnią przyszłość. Jeśli jeszcze zauważymy postęp na polu ekonomicznem i błogi stan finansów kraju naszego, to spokojnie — tak kończy prasa niemiecka — oczekiwac możemy przyszłych wypadków i obawiać się nie potrzebujemy, ażeby cokolwiek stać się mogło bez woli i przyczynienia się Niemiec, pierwszego w Europie mocarwa tak pod względem materialnej potęgi jak i cywilizacyi. Nie tak różowo wszakże zapatrują się Kreuz Ztg. i Germania i śmiało wypowiadają, że polityka lat ostatnich Niemiec, to droga prowadząca z czasem do niewoli ducha i rozstroju moralnego. I inne dzienniki zagraniczne nie wzięły nam dzisiaj nie przynoszą nad poglądy na wypadki i skutki ubiegłego roku, ztąd szczerzy w materiał polityczny jest dzisiejszy przegląd. Zaznaczyć jedynie należy, że według wiedeńskich pism przyjaźniejszymi stały się podobno stosunki pomiędzy Francją a Włochami przez to, że rząd francuzki, ażeby uniknąć sporów, jakiego wyniknąć mogły z pobytu fregaty „l'Orénoque“ w Civita-Vechia odpłynął jej kazał do Korsyki i dopiero około 10 stycznia naznaczył powrót do Civita-Vechia. Jak pisze Koeln.-Ztg., przyjechał do Paryża kardynał Bonnehose, arcybiskup z Rouen w celu protestowania przeciwko środkom, jakich się jeszcze rząd chwycił zamyśla w obec biskupów francuzkich, wyrażających się bezwzględnie o reformach kościelno-politycznych w Niemczach.

Ze spraw Hiszpanii zapisujemy, że według największego telegramu odbyła się między p. Castelar a Salmeronem konferencja, która podobno do najzupełniejszego doprowadziła porozumienia. Tymczasem walka między karlistami a wojskami rządowymi coraz większe przybiera rozmiary. Don Carlos wyruszył na czele wojsk, znajdujących się w Nawarze i w prowincyi Alaba do Bilbao. W Kartagenie widziano w d. 30 z. m. wielki pożar — który wybuchł w skutek eksplozji. — W Madrycie zebrali się wszyscy generałowie na konferencja, ażeby zastanowić się nad położeniem wojsk na północy, na której zgodzono się podobno za radą marszałka Serrano odwołać z dowództwa jen. Moriones.

* Wybory na posłów do parlamentu odbędą się już za tydzień, t. j. w przyszłą sobotę dnia 10 stycznia. W obec pracy, jaką komitety nasze rozwijają, aby kandydatów naszych podczas wyborów na posłów

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

Ślady życia organicznego w temperaturze gorącej i w najwyższych warstwach powietrznych ziemi naszej. — Naukowe prace generała Faidherbe na polu archeologii i etnografii. Najnowsze jego dzieło pod tytułem: „Les Dolmen d'Atrique“ — Nowo wynaleziony sposób odlewania metalowych posągów przez Giordano w Wenecyi.

Wszyscy uczeni fizycy i geolodzy, nie wyłączając nawet Liebiga, do roku 1859 podzieliли przekonanie, iż żadne jestestwo organiczne nie jest w stanie istnieć w gorącej temperaturze wnętrza ziemi naszej. Później atoli sławny monachijski profesor począł w tym względzie okazywać niejakię wątpliwość.

Nikt nie przypuszcza, żeby we wnętrzu naszego planety, gdzie topi się bazaltowa lawa, mogły się okazać dowody organicznego życia, a jednak na dnach wulkanicznych kraterów napełnionych lawą, będącą stanem płynnym, jak naprzykład w sławnym Mauna Loa na wyspie Hawai, fakt ten dosyć widocznie się ukazuje. W samych gorących źródłach, których temperatura dochodzi do $+50^{\circ}$ R. i wyższej jeszcze, zdołano odkryć żyjące infuzorya; obecnie zaś uczeni przyszli do przekonania, że jak w najniższej warstwie powierzchni naszej ziemi tak i na najwyższej jej wysokości wszędzie ślady życia organicznego jestestwo strzegące się dają. W największych głębiach morskich do których sieci dostać się tylko mogą, dochodzący nawet do 24 tysięcy stóp pod powierzchnią morza, gdzie zdawałoby się, iż nacisk tak olbrzymi wód zgłotniłby wszelkie ślady życia, przecież dzieje się przeciwnie: życie tam istnieje, najnowsze badania naukowe przekonują nas o tem.

Tak sam ma się rzecz na wysokościach skorpuzińskich, do jakich dostać się zdołano. Po nad pa-
szą wulkanu Pichincha pod Quito, na wysoko-
ściach, z których przebiega szczyty Montblan-
ca, pośród wieczystych śniegów pokrywających skaliste
góry, nie tylko okazują się w wielkiej ilości poro-
sy, ale i mchy wytrzymujące tam życie, ale nawet na dale-
kiej, jeszcze wyższej linii, po nad śniegami, rośnie kwiecie

przeprowadzić, jednocześnie dochodzą nas wiadomości, że i przeciwnicy nasi nie zasypiają, lecz owszem czynnie pracują, aby rozbicie jedności i solidarności obozu polskiego. I tak dowiadujemy się, że po powiecie krob- skim uwija się jakieś indywiduum, jak mówią, tu z Po- znania z ramienia władzy wysłane, które wraz z pe- wnym nauczycielem protestanckim z pewnego małego miasteczka objeżdża powiat i stara się zbadać usposo- bienie włóścian i jakie wrażenie na nich wywołały pra- wa majowe a nado namawia ich do głosowania na niemieckieoo kandydata księcia Hatzfelda. W Ino- wrocławskiem znow p. Kujawa alias Polczyński wy- daje odezwę, jakich próbkę przed paru dniami poda- liśmy, zwołuje zebrania i usiłuje rozbicić jedność naszą, bałamucąc lud nasz, o czém obszerniej donosi kore- spondent inowrocławski. Po innych też miejscach krę- cą się rozmaite zakazane indywidua, które także w du- chu rozstroju naszego obozu działają.

Na to wszystko zwracamy uwagę komitetów powiatowych wyborczych i mężów zaufania, aby czynnością swą i pracą starali się usiłowania te wrogów naszych w samym zarodzie zniszczyć. W obec takiego stanu rzeczy, Ogródnik i korespondent do Cza-su prawie wyraźnie zagrzewają wyborców do nieposłuszeństwa dla postanowień delegatów i komitetu centralnego wyborczego, a czynią to w imię stronnictwa, która z żalu utulić się nie może, że zadość jej dążnościom się nie stało, zapominając wszakże, że tym sposobem interes narodowy na szwank narażony być może.

* Z okręgu wyborczego Wschowskie go odbieramy wiadomość, iż na kandydata naszego w rzeszonym okręgu postawionym jest **ks. dziekan Theinert z Goniembić**. Niemcy katolicy zgodzili się także nań głosować.

* Dowiadujemy się, że w dniu onegdajszym, t. j. w wilią N. Roku, egzekutor sądowy udał się do pałacu ks. Arcybiskupa i na rzecz kar sądowych wymierzonych na ks. Arcybiskupa za przekroczenia praw majowych, zabrał resztę ruchomości do tegoż należących.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył dotychczasowego król. bawarskiego audytora batalionowego Sattler mianować audytorem garnizonowym w Poznaniu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Inowrocław, 28 grudnia.

(P) Spokoju nie mieliśmy święta Bożego Narodzenia. Położenie nasze aż nadto smutne i przykre nie pozwala nam na swawolne uciechy, na hałaśliwe zabawy. Jak

planta (*Culcitium nivale*), na której widok uczony Bonpland, co ją pierwszy odkrył, w głębokie podziwienie został wprowadzony. Boussingault znalazł także na Cimboraso, jeszcze o jakie tysiąc stóp wyżej kwitnącą *Saxifrage*, roślinę będącą tylko tej góry właściwością. W gorącym kraterze wulkanu Pichincha, który wprawdzie nie wyrzuca ani żużli ani płynącej lawy, ale zato nieustannie bucha gorącą parą, doktor Jamesson, zamilowany botanik, spełniający w Quito funkcję angielskiego agenta, odkrył wiele szczególnego rodzaju plant, których istnienia napróżno szukano by w innych miejscowościach.

W najwyżżej dotąd osiągniętych sferach atmosferycznych dostrzeżono nie tylko infuzorya, mikroskopijne rośliny, lecz nawet wyższą organiczną formę obdarzoną zwierzęcą istotą. Porosty wegetujące w Nevados na Kordyllerychach, na wysokości 17 tysięcy stóp i wyżej jeszcze a przebijające z niepojętą siłą śnieżną skorupę, nie mogą tam być przypadkowemi i mimo wolnemi mieszkającami, jak to Humboldt mylnie przypuszczał. Owszem, te śnieżne strefy są ich stałą ojczyzną, równie jak owego maleńkiego gatunku chrząszczyków należących do rodzaju kolpodosów. Za owemi to owadami, na szczytach Cimboraso, pomiędzy odwiecznemi śniegami uganiania się i poluje na nie pewien gatunek kolibrów, stale tam te strefy zamieszkujący, przezwany dla tego *Oreotrochilus Chimborazo*. Ze również pomiędzy wiecznemi śniegami Alp znaleziono infuzorya i inne mikroskopijne organizmy, jesszczą wszystkim wiadomą. W najwyższych także sferach atmosferycznych, do jakich za pomocą balonów śmiały powietrznicy żeglarze dostać się zdołali, a nawet wyżej, wyżej jeszcze, gdzie człowiek nie jest w stanie już oddychać, buja król istot skrzydlatych, potężny kondor, zataczając majestatycznie kręgi pomimo rozrzedzonego niezmiernie powietrza i zimnej, lodowatej temperatury. Chemiczne analizy wykazały, jak wiadomo, nawet w kosmicznym prochu, powstającym w strzałach po zaświatowych w formie kamieni meteorycznych, a od czasu do czasu spadających na naszą ziemię, ślady organicznych materji. Owe morze powietrzne, okalające globus, na którym żyjemy, przepieciono jest także niezliczonymi mikroskopijnymi organizmami o czém się już dawno przekonano.

z jednej strony wśród tytanicznej prawdziwie walki, jaką staczać musimy z przeciwnemi żywiołami, nie wolno nam się się oddawać zwątpieniu, lub bezmyślniej rozpacz, tak z drugiej strony wszelka lekkomyślność w zabawach nie odpowiadałaby poważnemu nastrojowi dzisiejszych czasów, w których żyjemy. To też na Kujawach coraz donośniej i lepiej, ludzie myśl i serca położenie swoje pojmują. Już nie ma dziś owych hałaśliwych zjazdów, już nie leje się potokiem szampan i stary węgryzn (być może że i ogólne krachy pod tym względem sytuacją w części zmieniały); świat Izraela zaczyna narzekać na złe interesa z lubością wspominając przeszłe lepsze upływione czasy, chłopek nasz dziś też już rozsądniej patrzy na świat, choć wiele jeszcze potrzeba zachodów, wiele pracy około oświaty naszego ludu, aby nie był igraszką i narzędziem roztropnych jak węże Hebrejczyków a niewinnych jak gołębie. Starania kilku zacnych i znanych z uczuć swych patryotycznych mężów, którzy zawsze na każde przybývają posiedzenie i na tém polu około oświaty naszego ludu nie zostały bez skutku. — Kółka włociańskie przyczyniają się w wysokim stopniu do ukształcenia kmiotków; zakreś pojęć ich o gospodarstwie, o ekonomii, o kredycie się rozszerza, zamienia się na lepsze, mianowicie jeżeli przemawiają do nich mówiące nauczania i bezinteresownego poświęcenia się. Niestety! nac Hercules contra plures unities viribus o wiele więcej zdziałałoby można. Lud nasz dotychczas nie zepsuty jeszcze ani pod względem moralnym i narodowym, potrzebuje koniecznie opieki i kierownictwa, podszepty złych i chytrych ludzi okrywających się płaszczykiem poczciwości wyrzucić mogą nań często najgorszy skutek.

I między nami aż za wiele kąkolu; są niestęty ludzie, którzy już dawno konkurs ogłosili, na swe zasady moralne i narodowe, dla których nie nie ma świętego i szlachetnego, prócz własnego ja. Ludzie tacy szepczą jad niszczący pod płaszczkiem zasad demokratycznych między ludem. Apostołowie ci i propagatorowie złotej wolności ludu odznaczają się po większej części wielką ruchliwością bez zawodu, przyzwyczajeni do lekkiej albo żadnej pracy. — W ostatnich dniach i w naszych Kujawach indywidualum podobne między ludem apostołować zaczęło, głosząc, że do parlamentu koniecznie lud własnego reprezentanta wysłać winien (jednego ze swoich a nie ze szlachty, która nigdy stanowi wieśniaczemu nie była życzliwą i przychylną). W tym celu niejakiś p. Kujawa alias Polczyński z pod Gniewkowa, który pono we Francyi zapoznał się z komuną, porozpisywał listy do najzamożniejszych ludzi po wsiach, zapraszając ich na walne zebranie do Kruświcy w celu wybrania posła do parlamentu, choć wszystkim wiadomo, że nasz powiat wysłał do Berlina zacnego, szlachetnego i pełnego poświęcenia się dla sprawy narodowej p. T. Kozłowskiego z Jaront.

Jedni ciekawości, drudzy w celu zwichnięcia łów pana z pod Gniewka — większa część w celu przeprowadzenia planów p. Kujawy zjechała się do stolicy nadgoplańskiej. Posiedzenie było pono burzliwe — ostatecznie skończyło się na niczym; pseudonim p. Kujawy nie doniósł o swém zebraniu ludowemu policyi, stąd rozejść się musiano. Drugie walne zebranie miało się odbyć w poniedziałek przeszły w Inowrocławiu. Kujawa zjawił się ze swim zastępem — obóz nieprzychylni jego wzrastał jednak coraz bardziej.

dua, pośród gazów, otaczających w wyższych szychtach ziemię, mianowicie w perjodycie górsztym, gdy atmosfera obficie aniżeli teraz przesycała była kwasem węglowym i wodną parą. Nawet przed istnieniem naszej ziemi w formie, w jakiej się ona obecnie przedstawia, czyli w formie samodzielnego, odrębnego istnienia, musiała już, jak się wielu uczonych domyśla, być na niej życie organiczne, mniej lub więcej rozwinięte. Materje chemiczne, z których biorą początek najprostsze organizmy i łączące się z nimi fizyczne siły pierwiastki, istniały już w ówczes jak i teraz istnieją a nie mamy najmniejszego powodu powątpiewać, aby nie wyrabiały się w formy organiczne, odpowiednie przedwiecznym owym czasom i fizycznej zresztą harmonii świata.

Najwyższe szczyty gór Nevados, wznoszące się o 14 do 20 tysięcy stóp po nad poziom morza, mogą nam dać choć w słabem przybliżeniu niejaki wyobrażenie o tém, jaką musiała być atmosfera w owe przedwieczne czasy, gdy ewaporacje wszystkich mórz przesycały jej warstwy. Wędrowiec, wspinający się w obłoczne szery tropikowych gór Nevados, nie może mieć pojęcia o kwadransie czasu, ażeby nie być dotknięty zmoczonym drobnym, gęstym, nieustannie padającym deszczem. Mikroskopijne obserwacje tego fenomenu dowiodły, iż deszcz ów składa się z pęcherzyków, zawierających w sobie zarodki infuzoryjów, pyłków kwiatowych, roślinnych porostów i innych mikroskopijnych organizmów, przyciąganych gorącymi promieniami słońca z najniższych warstw powietrznych prądów aż do najwyższych i w pęcherzykach owych na wzór morskich fal, rozplywających się w przestrzeń na wszystkie strony.

Jeżeli więc w chmurach tropikowych stref znajdujemy tyle śladów organicznego życia, jakże potężnym musiało ono być w peryodzie, gdy wszystkie owymy wód, stanowiące dzisiaj morza, oceany, skutkiem gwałtownego gorąca płonących powierzchni ziemi nasza wznosiły się w kształcie pary albo wodnych pęcherzyków po najwyższych niezmierzonych świata przestrzeniach!

Ale zstąpmy z wysokości najnowszych hipotez i cznych naukowych przypuszczeń na pole umiejętności rzeczywiście, nie w obłokach, lecz na ziemi szukając klucza do rozwiązania niektórych zagadkowych przesłóści tajemnic. Oto właśnie generał Faidherbe, któ-

sam lud rozpatrzywszy się bliżej, zaczął powstąpić o zacości i szlachetności lilich zamiarów propagatora wolności p. Kujawy. Obywatele większych posiadłości widząc co się dzieje, spotkali się z zastępem pana Kujawy w lokalu pana Wituskiego i tutaj w łagodny ale dobitny sposób rozpoczęli z p. Kujawą ścisły egzamen — objaśnili lud o co chodzi, najwidoczniejszy zamach na jedność i solidarność narodową tak, iż prawie wszyscy potępił p. Kujawę. Zawstydzony mówił mało — wyrzekł jednak ono bluźniercze słowo: „że między ludem a szlachtą jedności dopiero na cmentarzu“. Na odwołanie zasad zgodzić się nie chciał.

Wybory nie daleko, mamy nadzieję, że usiłowania p. Kujawy, aby lud prosty przywieść do niezgody, skończą się na niczem; przecież tym ludzi się nie wolno, że apostoł z pod Gniewkuwa nikogo nie zbalał; mowią, że podobnych jemu dwóch jeszcze jest innych apostołów wolności. Obowiązkiem jest zatem każdego z nas, który czy wprost czy nie wprost może wpływać na lud, potępić z góry zamiary p. Kujawy, lub objaśnić i adherentów p. Kujawy, jeżeli dalej propagować będą zasady nowego apostoła, napiętnować mianem zdrajcy.

Exempla trahunt — caveant cives
ne quid detrimenti respublica capiat

Lwów, 30 grudnia.

(Czternaste i piętnaste posiedzenie sejmu krajowego.)

(1.) Nie spieszyłem ze zdaniem sprawy z wczorajszego posiedzenia, bo zapewne nie ważnego nie było do zapisania. Po udzieleniu kilku urlopów niektórym posłom, jak n. p. hr. Siemienskiemu, który właśnie podczas sesji sejmowej uznał za rzecz stosowną wybrać się do Wenecji, przystąpiono do porządku dziennego, na którym stały pierwsze czytania kilku wniosków, które poprzekazywano komisjom, między innemi wniosek Sawczyńskiego o utworzenie drugiej szkoły realnej. Pisałem już kilkakrotnie o tej sprawie nie będę więc tu powtarzał motywów, jakie mówca na poparcie swego wniosku przytaczał. Wniosek ten przekazano komisji szkolnej. Z pomiędzy petycji, o których komisja petycyjna zdawała sprawę, wywołał żywą dyskusję petycja p. Z. Sidorowicza, artysty malarza o pozostawienie mu stypendyum 500 guldenów jeszcze przez rok jeden. Komisja wniosku, aby penitentowi stypendyum pozostawić, pp. Żybkiewicz, Zerkliński, Czerkawski i Kowalski sprzeciwiali się bez zwłocznego powzięciu uchwały, żądali aby komisja petycyjna w takich razach, gdy chodzi o stypendyum zapomogi i t. p., bez dokładnego poinformowania poprzedniego posłów o stosunkach penenta, bez uprzedniego udzielenia im wszelkich potrzebnych dat, wniosków sejmowi nie przedkładała. W końcu postanowiono sprawę całą odesłać do komisji budżetowej.

Na tem skończyło się posiedzenie. Trwało ono
wszystkiego dwie godziny, bo od godziny wpół do 1
do wpół do 2.

Dziś z zebrał obradował sejm od wpół do 12 o wpół do 3 z południa, a na godzinę 6 wieczór zapowiedział ks. marszałek dalszy ciąg posiedzenia. Przedmiotem obrad dzisiejszych jest wniosek rządowy względem ksiąg hipotecznych. Sprawozdanie p. Rydzowskiego popierającego wniosek rządowy zostało bardzo ożywione wywołało rozprawy. Treści tych roz-

w ostatniej wojnie okazał niepospolite militarne zdolności a w bitwie pod Pont-Noyelles tak świetnie wyróżnił się, że cały kraj Francji i nawet Europy chwalił go, że on, który był tylko podoficerem, był w stanie tak wielko zwrócić na siebie, jest zarazem człowiekiem wysoce naukowo w kwestjach archeologicznych i etnograficznych wykształconym, jak tego dowodzi broszura świeżo w Paryżu przez niego wydana pod tytułem: Les Dolmen d'Afrique. Faidherbe był po długi gubernatorem francuskiej Senegambii; sposób, w jaki nim zarządzał, zaszczyt przynosi osobistemu jego charakterowi i zdolnościom administracyjnym. Lecz obowiązki urzędowe zajęły umiały on znaleźć czas na studyowanie czarnej rasy ludności, pod bezpośredni jego zarząd oddanej, i owoce tych studyj wydał następnie na użytek publiczny. Wiele także lat Faidherbe spędził w Algeryi; zamiatowany był w badaniach naukowych, zajmował się tam gorliwie dziełami zabytków z epoki kamienniej, mianowicie w szukaniu tak nazwanych Dolmenów czyli tajemnych kamiennych pomników (ółtarzy), stawiając nigdzieś przetrwałych Druidów, których ślady nie było w Europie, lecz nawet w północno-zachodniej Afryce. Dawało mu się często napotykać. Faidherbe poświęcił rzeczy te gruntownie zbadać. Przede wszystkim pragnął się przekonać, azali owe Dolmeny znajdują się także na terytorium marokańskim, gdyż w tej stronie prowincyi algierskiej począwszy od południa tych starożytnych pomników gęsto znajdują się w Maghrebie, na północ Maroku, na północ Dolmenów, w takim razie przypuszczał Faidherbe i wielu innych uczonych w Afryce, że — „ludy, co pomniki te stawiały, przetrwały w Europie i nasamprzód w Niemczech, i takowe poczęły“ — okazałyby się niejakim zadnym gruntownej i pewnej.

Generał Faidherbe postanowił, że — „świecić należycie, wezwał do siebie kilku kanczyków i, ażeby wiedzieli, Dolmeny istniejące w Bu-Medana, i tak, że oni, iż wiele podobnych kamieni znajduje się w okolicach Denna, i tak, że ci, którzy byli w okolicy Sus, na odległość dwóch dni jazdy, na zachodniej stronie Fezu. Faidherbe, który doświadczenia, iż — „kanczyków spuszczać się, że — „zecznanie tych ludzi“ —

Wieczorem zapadnie w tój mierze zapewne już stanowcza uchwała.

Lwów, 31 grudnia.

(Nowe dzienniki. — Opera. — Z teatru. — Procesy. — Szkoły.)

(T) Zapowiadano, że od 1 stycznia r. p. pocznie tu wychodzić trzeci wielki dziennik polityczny, a o ile wiem, poczyniono rzeczywiście ku temu kroki, a nawet zebrano pewien fundusz. Zapowiadany ten dziennik nie przyjdzie jednak na teraz jeszcze do skutku. Natomiast wychodzić będą — przynajmniej przez czas jakiś — dwa czasopisma polityczne, które mają pojawiać się co dwa tygodnie a temi są: Głos wolny, wydawany przez p. Sliwińskiego, który redagował przez krótki czas Gaz. literacką i Wiad. W skład redakcyi Wiad. wchodzi, jak zapewniają, literaci pp. Karól Wjdmán i Gordon, tudzież profesorowie Maszkowski i Świącicki. Z składu redakcyi tego czasopisma wnoszę, że będzie to organ stronnictwa tak zwanego federalistycznego. Co do Głosu wolnego, którego numer pierwszy wczoraj pojawił się, zapisać należy, że artykuł wstępny tego numeru jest istotnie bardzo dobrze i ze stanowiska czysto polskiego napisany. Artykuł o Rusinach jest, zdaje się, żartem trochę niezgrabnym, drwinami z Rusinów, nie wiem w jakim celu w tej właśnie chwili, gdy usiłowania patriotów skierowane są ku porozumieniu się i możliwemu pojednaniu z Rusinami, w piśmie publiczném zamieścić.

Mówiąc o dziennikach nowych, zaznaczyć winniemy, że sprawa dziennika francuskiego, który p. Brodziaś Wołowski w Wiedniu wydawać zamierza potęguje u nas pomysły. P. Wołowski bawi we Lwowie jeszcze i ogłosił już drukiem dwa sprawozdania w sprawie swego dziennika, w których zawiadamia o postępie swego projektu, podaje spis osób, które do wydawnictwa z udziałami pieniężnymi przystąpiły, i raz jeszcze ogłasza listy osób znakomitszych, do niego przystosowane, tudzież artykuły dzienników życzliwych p. Wołowskiego popierające. Tu w Galicyi przystąpiło już z udziałami pieniężnymi 57 osób, między tymi pp. Kornel Ujejski, Młocki, Artur hr. Goltzowski, dr. Weigel, Jerzy ks. Czartoryski, dr. Smolski, dr. Dietl, dr. Kremer, dr. Mayer, A. Giller, Adam s. Sapięha, August hr. Łoś, J. Szujski, dr. W. Zbyrski, Leon Chrzanowski i t. d.

Mamy teraz przecież tenora, choć nie na długo. Był tu z Medyolanu p. Giovanni Marra. Wystąpił po raz pierwszy w „Marcie“ dopiero w pierwszych dniach stycznia.

P. Dowiakowska, primadona opery warszawskiej, występująca tu obecnie, nie może publiczności naszej przypomnieć p. Jakowickiej. — Na benefis p. A. zpergerowej przygotowują „Makbeta“ a na benefis p. Korarskiego „Noc św. Bartłomieja“ Lindnera. W zarządzie teatru jeszcze żadna zwłania nie szasła. Procsy jednak komitetem a jego członkiem hr. Cetnerem trwa lej. Obecnie sprawa ta znajduje się w apelacji. Niech p. Cetnera ma zająć w komitecie p. Mikołajewski, literat, Warszawianin, który wrociwszy z Syru, w nas osiadł.

Proces między pp. Dobrzańskim a Rogoszem
krótko się rozpoczyna. Ostatnie rozprawy w trzech
tygodniach, wytoczonych przez właściciela Dziennika
polskiego, właścicielowi Gazety nar. o obrazę ho-
ruru odbiła się w obec sądu przysięgłych w dniach
19 i 26 stycznia.

tym względzie Europejczyków. W tym celu zwrócił się do pana Tissot, francuskiego ministra-rezydenta w Maroku, zajmującego się oddawna z zaniłowaniem geograficznemi i archeologicznymi studyami, i napie wzał jeszcze pomocy konsula Baumier Suraw w Mg-dorze, ażeby go dokładnie objaśnili, co stało się o pobycie jasno-włosych ludzi w Afryce.

Tissot odpowiadał „iż w okolicach Tangeru, równie jest mnóstwo Dolmenów i że te megalityczne budowle, zupełnie są podobniei formą do tych, jakie spotyka w Francyi i Anglii. Dolmeny wznoszące się na wzgórzach okalających Tanger, zasypane są piaskiem i tylko po wystających nad ziemią miejscach kamiennych szczytach z twardego kamienia ciosanych, rozpoznawać takowe można.“ Tissot zjadł kopanie i pod spodem rzeczonych pośników znalazł spruchniałe kości, szkielety, tudzież skorupy naczyń glinianych z gruba wyrabianych. A zatem tu powtórzyć się zupełnie to samo, co już w numidycznych Dolmenach zauważano.

Dla umiejętności w ogóle jest rzeczą niezmiernie by kości znalezione w okolicach Tangeru zachować odzone, ponieważ jak się zdaje, ludy zajmujące wianier Dolmenów, tam najprzód osiedlać się i tam zapewne żyją jeszcze dotąd, pomieszane z innymi afrykańskimi mieszkańcami, jak to ma miejsce w wschodniej Berberii. Tissot pisze dalej, że zdziwionym, znalazłszy pomiędzy berberijską w okolicach górskich Andalusji także na południu Schulach, typy twarzystwo europejskie z blond włosami na głowie. Wskazuje uwagę, iż bezwątpienia znaleźć tam mieszczących z afrykańskimi rysami twarzami, co jest wynikiem skutkiem wspólnego tych ras.

log Quatrefages na posiedzeniu przy-
ci w Paryżu w dniu 16 stycznia
ie, azali przerwy jakie się spo-
Dolmenów w Algieryi, nie na-
gólnym jakim okolicznościom,
nającej wody? Podobna przer-
bii w południowej prowincyi
ie na znacznej dosyć prze-
wody. W zachodniej i pół-
wiojkiej Dolmenów nad

Na dzisiejszém posiedzeniu Rady miejskiej ma być wreszcie uchwalonym już projekt nowój organizacyi szkół.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W Wilnie wystawiono na publiczną licytację, mającą się odbyć w styczniu, 51 majątków; z tych 13 leży w gubernii Wileńskiej, 34 w Kowieńskiej i 4 w Grodzieńskiej. Największe z tych dóbr są: Świadomość hr. Moricoin w powiecie Wilkomińskim, ocenione na 117,000 rubli, oraz Abeli należące do Pietcewicza położone w powiecie Nowo-Aleksandryjskim oszacowane na 112,500 rubli. Ośm z wystawionych na sprzedaż majątków przenosi 30,000 rubli według oszacowania, dwa oszacowane na 25,000, cztery wyżej 10,000 rubli, dziewięć wyżej 5,000 rubli a reszta poniżej tej cyfry. Pomiędzy temi majątkami znajdują się należące do rosyjskich właścicieli, a nawet dość znacznej wartości. Nabywcy rosyjscy starają się bowiem wyzyskać całą wartość majątku nabytego za bezcen i nie dbają o jego zachowanie. To też ci nowonabywcy niszczą lasy, sprzedają, co się da, a nie odpłacają żadnych opłat należnych, ani podatków skarbowy, pozostawiając następnie zupełnie zniszczoną wieś. Rząd musi ją potem wystawić na licytację za dług skarbowy i często sprzedaje z własną stratą.

Opowiadano nam, pisał Czas, anegdotę wielce charakterystyczną o zachowaniu się tych nowonabywców. Jeden z urzędników rosyjskich został w łatwy sposób właścicielem majątku w okolicach Mińska. — Majątek był pięknie zagospodarowany, mieszkanie bardzo porządne, w którym nowy pan rozpiął się najwygodniej. Po upływie dwóch lat zajeżdża doń znajomy dawny i odrazu uderzony jest dziwną ciszą na dziedzińcu. Dom odbrany, sterczą nagie ściany jak szkielet, wszędzie zamknięto i nie ma żywego ducha. Wreszcie udaje mu się gdzieś na uboczu wynaleźć karbowego, czy jakiegoś innego podrzędnego urzędnika dworu. Gdzie pan? zapytuje go. Pan w Mińsku od dawna już mieszka. — Cóż tu tak pusto? A już wszystko zruszczone, tylko jeszcze ja zostałem, dopóki nie zruszczymy jeszcze tej reszty drobiu, co ją tu posiadamy.

W Grodnie toczy się śledztwo przeciw gubernialnemu kasyerowi p. Redczycowi o kradzież z kasy 18 tysięcy rubli. P. Redczyk osadzony w więzieniu, jak donoszą dzienniki rosyjskie, cierpi na pomniejszenie zmysłów. Choroba ta zwykle napastuje tego rodzaju inwidualia; dzięki jej przywłaszczyciele cudzego grosza wychodzą na wolność.

Nowoje Wremia pisze, że na przyszły rok podatki do majątków nieruchomości należących do Polaków w dziewięciu zachodnich guberniach wynosić mają: 1) w gubernii podolskiej 86,382 rs.; 2) w wołyńskiej 339,816 rs.; 3) w kijowskiej 327,219 rs.; 4) w kowieńskiej 207,594 rs.; 5) w grodzieńskiej 128,410 rs.; 6) w mińskiej 224,809 rs.; 7) w wileńskiej 107,526 rs.; 8) w mohilewskiej 7,338 rs. i 9) w witebskiej 65,714 rs.

Ze sprawozdania urzędowego w Wil. Wiestn. widzimy, że w pożarze w Oniksztach dnia 4 września zgorzało 323 domów, 15 składów, 63 kramów, 3 synagogi i 4 domy modlitwy izraelskiej, oraz 5 chałup włościańskich. Ogół strat wynosi około 300,000 rubli.

Podług Rus. Wiadomości kwestya rozszerzenia władzy gubernatorów znajduje się znowu na porządku dziennym. Poruszona ona została teraz z inicjatywy namiestnika Królestwa Kongresowego hr. Berga, który, jak twierdzi wspomniany dziennik, uważa za pożyteczne rozszerzyć władzę gubernatorów w Królestwie Polskiem.

NIEMCY.

*** Berlin, 1 stycznia.** Provinzial Corr. w przeglądzie swym z r. 1873 przedstawia położenie Niemiec i Prus w bardzo korzystnym położeniu. Rok ubiegający jest zdaniem poturzędowego organu rokiem w wewnętrznej walce doniosłego znaczenia. Co się tyczy zatargu p-ństwa z kościołem wywołanego watykańskimi dęgnatami, to dopiero pierwsze przełamano lody, ale rząd postępując dalej, na raz obranej drodze dopełni najświętszego swego w obec państwa obowiązku i za-

utrzymuje, iż wszystkie, które się znajdują w Afryce, stawiane są zazwyczaj w pobliżu dolin skrapianych obficie wodami. Jak pod tym względem ma się rzecz w Maroku, nie umie jeszcze powiedzieć. — Brak widoczny Dolmenów w niektórych miejscowościach prowincyi algierskiej i orańskiej, objaśnia on nieurodzajnością gruntu, to zaś, jakie się tam znajdują, nie są nigdy przy samym biegu wody stawiane, tylko nieco opodal; zdaje się, iż ludom budującym te kamienne pomniki chodziło przedewszystkiem o to, aby mieć w pobliżu zawsze zdadną do picia wodę.

Brocca, inny znowu uczony antropolog francuzki, utrzymuje wprawdzie, że po wszystkie czasy okolice obfitujące w wodę i doliny, były najgłębiejszą za chęcią do osiadania się stałego ludów, atoli wskazuje on na Dolmeny stawiane w miejscowościach zupełnie pozbawionych wody do picia, na przykład w departamencie Lozery, na wielkich wapiennych przestrzeniach w miejscowości przezwanej Causses, nie posiadającej źródeł wcale. Ludzie i bydo w tamtych stronach zmuszeni są posługiwać się wodą zbieraną w cysternach, w tak nazwanych Lavognes. Podczas: lata owe Lavognes bywają próżne, więc wodę sprowadzać potrzeba o kilka mil drogi z Taru, Joute albo Lot i to nie wozami, lecz na grzbiecie wołów albo koni, gdyż drogi są tam w złym bardzo stanie a pomimo tego w Causes Dolmeny setkami widzicie się daja.

Faidherbe podaje w końcu swojego szacownego dzieła, iż Dolmeny stawiane w Afryce i Europie, są dziełem jednego i tego samego narodu.

Wiadomo już czytelnikom naszym, iż zmarły nie dawno książę brunświcki, którego poddani przed czterdziestu laty z tronu ustąpić musieli, uchodząc z niewdzięcznej według jego przekonania ojczyzny, nieomieszkał zabrać z sobą ogromnej masy pieniędzy, brylantów i innych kosztowności, które następnie testamentem zapisał na własność miastu Genewie, przebywając w niem stale przez kilka lat przed śmiercią swoją. Otóż w tym skarbca, wynoszącym do dwudziestu kilku milionów franków, znajduje się tak nazwane mantuańskie szczytnie, w kształcie wazy wyrobionej z onyksu, o którym genewski dziennik *Patrie* podaje szczegóły następujące.

Podług piśmiennego świadectwa, sporządzonego po

pewni pokój państwu. Świetny stan finansowy Prus
 przyczyni się nie mało do rozwoju przemysłu i handlu,
 który podupadł nieco w skutek bazarowych spekulacy-
 i i awanturniczkiej gry giełdowej.

Najwyższy trybunał dla spraw kościelnych ma się wedle National Ztg. zebrać już 7 b. m. w Berlinie. Pierwszą sprawą, w jakiej trybunał ten rozstrzygać będzie, jest sprawa biskupa padernborskiego i kapelana Mönnikes z Lippspringe. Nation. Ztg. zapisuje z wielkim smutkiem wiadomość zaczerpniętą z szlązkich dzienników, że od 1 stycznia przestanie wychodzić dziennik ks. Kamińskiego „Prawda”. Będzie to wielką stratą dla Szlązka, powiada National Ztg., bo dziennik ten walczył skutecznie przeciw ultramontanizmowi i Jezuitom.

Wedle zapewnień dobrze poinformowanych dzienników berlińskich ma być parlament zwołany już na dzień 12 lutego. Biura ministerialne wielką rozwijają czynność w przygotowaniu prac dla parlamentu. Do Izby nadchodzi codziennie prawie nowe projekta rządowe. W tych dniach nadesłał Izbie deputowanych minister sprawiedliwości projekt ordynacji depozytalnej. Projekt ten obejmuje 24 paragrafy i zastosowany jest do nowego prawa opiekuńczego.

FRANCYA.

*** Paryż,** 29 grudnia. Rząd odmówił pocztowego debitu kilku dziennikom wychodzącym w Szwajcaryi. Siècle, Evénement, République Française i inne dzienniki francuskie naganiają ten zakaz i powiadają, że nawet drugie cesarstwo nie występowało tak bezwzględnie przeciw prasie. Journal de Genève zakazany obecnie we Francyi, przytrzymywany był czasami na granicy za rządów Napoleona III, ale nigdy nie był zupełnie zabronionym w kraju. Szwajcarzy mieszkający w Paryżu wielce są oburzeni na takie postępowanie francuskiego rządu. W związku z tém rozporządzeniem jest i drugie, a mianowicie rozkaz wydany władzom policyjnym kraju, aby pilne dawały oko na wszystkie osoby przybywające z zagranicy do Francyi. Szczególnie osoby przybywające z Szwajcaryi mają być pilnie strzeżone. Wszystko to, jak się zdaje, podyktowaném jest obawą przed republikanami, którzy coraz niebezpieczniejszymi stają się ks. Broglie, mającemu w odwodzie monarchiczne zamiary. Napływ demokratycznych żywiołów do kraju nie może być na ręce wiceprezesa gabinetu, który i tak już niepokoi się rosnącym w siłę i liczbę republikańskiem stronnictwem Francyi.

Mowa Ludwika Blanca nad grobem Franciszka Hugo była umiarkowańszą aniżeli wszystkie poprzednie wystąpienia tego mowcy, za to słabszą była co do treści i myśli aniżeli zwykle. O literackim stanowisku Franciszka Hugo wyraził się Ludwik Blanc mniej więcej w te słowa: „Franciszek Hugo kochał Francją tak jak ojciec i pracował dla niej na wygnaniu. Pracował dla niej, bo zdaniem Wiktora Hugo, wzbogaca narodową poezją ten, kto obcego poetę na ojczysty tłumaczy język. Franciszek Hugo przełożył na język ojczysty dramata jednego z największych i najtrudniejszych poetów Anglii, a 36 wstępów napisanych przezeń do 36 dramatów Szekspira wystarczyłyby całkowicie, aby mu zapewnić miejsce pomiędzy znakomitszymi pisarzami Francji.“

Dzienniki francuskie zajęte ciągle jeszcze listami pasterakami biskupów francuzkich występujących przeciw Niemcom i Włochom. Rząd w wielkim znajduje się ambarasie z powodu tak niepolitycznego wystąpienia biskupów i wydał już podobno poufne rozkazy do biskupów, aby nadal wstrzymywali się od podobnej treści listów pasterkich mogących tylko narazić kraj na polityczne zawikłania. Wedle Monitora zganili rząd kategorycznie wystąpienie biskupów.

Zgromadzenie narodowe ukończyło już obrady nad budżetem państwa i przystąpiło zaraz do zaprojektowanych przez ministra skarbu nowych projektów. Minister Ma...ne żąda, aby już od 1 stycznia mogły nowe podatki wejść w życie i chce ustąpić z gabinetu, jeżeli Izba nie zgodzi się na jego żądania. Budżetowa komisya obradowała nad nadzwyczajnym kredytem żądanym przez ministra wojny na rok 1874. Książę d'Audiffret Pasquier użył tej sposobności i wystąpił z ostrą krytyką dotychczasowej administracyi ministra wojny, i żądał wysłania osobiey komisyi, któraby badała sprawę z wydatków potrzebnych na reorganizacyę armii. Ks. d'Audiffret Pasquier zamierza, jak się

roku, owa onyksowa waza miała być własnością niby Mitrydata, bo historia stwierdziła zamięłowanie sławnego króla Pontu do zbierania podobnych zabytków sztuki. Plinjusz utrzymuje, iż wszystkie mitrydatowskie zbiory tego rodzaju przez Pompejusza sprowadzone zostały do Rzymu a pomiędzy niemi zapewne także zmiankowana waza, która następnie dostawczy się do fantui, otrzymała nazwę mantuańskięj. I przez długi przeciąg wieków nie o niej nie było słyhać, aż do iero w roku 1630, podczas gdy Mantua zdobytą zolała przez cesarskiego jenerała Collato, w czasie ranuku grodu waza onyksowa dostała się do rąk jakiegoś landsknehta i ten sprzedał ją za 100 dukatów siećciu sasko-lauenburgskiemu, Franciszkowi Alberto- i II.

Kształtem swoim waza ta zdaje się należeć do sta-
ższych naczyń zwykle przy ofiarach religijnych u-
żywanych; o pochodzeniu jej odległym i wysokiej war-
ści artystycznej, nigdy nie pawątpiewano. Ponieważ
wazy jest tak twardym jak dyament, przeto wielu zna-
wców przypuszcza, iż artysta, któren robił tę wazę,
usiłł chyba całe swoje życie na to poświęcić. Z dzi-
wnym talentem i zręcznością umiał on korzystać z
tworowego kamienia; części cieleśne figur otaczających
ścian, są rążące białości, ich zaś odzienia czyli
zapery, ciemno-żółtawego albo brunatnego koloru. O
wartości tej wazy trudno coś stanowczo powiedzieć;
według szacowania ją od 200 do 300 tysięcy franków;
inwentarzu księżnej Zofii Elżbiety oceniono ją na-
wet na 500 tysięcy. Cała jest z jednej bryły kamienia
przyniętą na 6 cali wysoko, przy 2½ cali przeciętnę-
jubości. Przykrywa, ucho i podstawę, są ze szczer-
złota spórządzone. Dwie równoległe obręcze także
złota, otaczają ją na około. W środkowej pomiędzy
nimi części, znajduje się w wypukło rzeźbie dwanaście
figur, podzielonych na trzy grupy, z dziwną delika-
cją wyrobionych; spodnią część wazy, również ja-
i wierzchnią, otaczają liście, kwiaty, owoce, głowy
wierzące i tęp podobne ozdoby, będące amblemami
nieznanych obrządków religijnych, wyprawianych na
cześnie Bachusa lub Cerery.

Następnie ks. Albert ofiarował ją żonie swojej z
mu książnicze Meklenburgskiej, ta ostatnia po śmier-
przekazała ją księżnie Zofii Elżbiecie, żonie Augu-
Brunświckiego. Nie koniec na tém — sławny ten

WŁOCHY.

*** Rzym, 29 grudnia.** Przed kilku dniami pisywano się wiele o rzekomym liście cesarza austriackiego do Ojca św., celem sprowadzenia pojednania między Włochami a Stolicą Apostolską. Jak dziś noszą z Rzymu, rzecz cała, która tyle narobiła bała ograniczała się na tém, że Pius IX. powińszował sarzowi austriackiemu z powodu jego 25-letniego bilewsu rządowego, a zarazem wyraził swe zadowolenie z nominacyi hr. Paara austriacko-węgierskim ministrem przy dworze papieżkim. Cesarz w odpowie wyraził się między innemi: „O ile to jest w mojej mocy, nie przepomnę żadnej okoliczności, aby okazać jej część dla Stolicy Apostolskiej, dla której ja z całą rodziną jestem z pełnem wyłaniem.“

Krół włki, który obecnie przebywa w Rzymie, wyjeżdża zaraz po Nowym roku do Neapolu, przyczemżewiedzi okalce nawiedzone cholera, aby ludności tamżejszej przynieść ulgę i pomoc pieniężną. Wczoraj wręczył hr. Fournier królowi swe listy, odwołując sięgo z posady pościa francuzkiego przy dworze włoskim. Przyszły poseł margrabia Noailles przybędzie z Wiednia szyngotu dopiero z końcem stycznia. Tymczasem zjeżdżstepował go będzie pierwszy jego sekretarz de Grouchy. — Hr. Paar przebywa dopiero 1 stycznia.

Wiele hałasu robił po dziennikach ten drobny, on-
pożór szczegół, że Almainach de Gotha, który przy-
strzegła ściśle jako mistrz ceremonii ulegalizowany
form, zamieścił pierwszy raz w roczniku swoim na r-
1874 przy nazwisku króla Włoch Wiktora Emanuel
„żoniony 2^o voto morganatycznie z Rozyną hr. My-
rafiore.“ Dotychczas stosunek króla z Rozyną b-
wiadomy wszystkim, ale zaprzeczano, aby został uświ-
cony ślubem choćby na lewą rękę. Ogłoszenie go i
roczniku dworów europejskich netylko stwierdza fak-
nie nadaje mu niemal urzędowy rozgłos. Nie podar-
tylko daty tego ślubu, a sięga ona dawniejszej niewy-
poki. Synowie króla nie chcą nigdy przybywać (ar-
Kwirytału, żeby się nie spotkać z macechą, którym
przeszłość jest tak skandaliczna, że jej zmiana nazw-
ka i tytuł hrabiowski nie zdolają zatrzeć w pamię-
Na 8 stycznia zapowiedziano publiczny konsystorj-
Na konsystorzu tym nadanem zostanie nowomianow-
wym kardynałom prawo brania udziału we wszystkich
prawach Stolicy Apostolskiej.

HISZPANIA.

*** Madryt, 30 grudnia.** Nie dobrym dla zbierających się od dni kilka Izby znakiem jest niezaznaczenie dotąd zatarg między prezesem rządu a marszałkiem zgromadzenia narodowego. Obaj ci mężowie stanu nie mogą pogodzić się co do kierunku politycznego. Castelar nauczony doświadczeniem, lepiej niż Salmeron zgłębił trudności stojące na przeszkodzie urządzeniu zwłokowej rzeczypospolitej i dla tego jest za jednolitą republiką. Salmeron widząc, jak trudnoby było zastąpienie Castelara, godzi się na pozostawienie go przy sterze rządowym, chce atoli odnowienia gabinetu ministrami, którzyby należąc do jego stronnictwa, byli mu rekompensacją, iż stać będą wiernie na straży federalizmu. Przed wieczoraj odbyli obaj naradę w obecności Figueras a dziś wieczorem ma się odbyć konferencya ministerialna, która wysłucha sprawozdania o wyniku układów. Według jednych miał przystać Castelar na częściowe przekształcenie gabinetu, podczas gdy z innego za pewniają źródła, że Castelar zatrzyma w całości gabinet dzisiejszy i ma zamiar zażądać od kortezów ośmiomiesięcznego odroczenia. Co bądź nastąpi wkrótce się dowiemy, w każdym razie sprzeczności, jaka zachodzi między obydwoma wersjami, umacniają nas w przekonaniu, że pojednanie nie jest tak łatwem, jak się niektórym zdawało.

W miejsce odwołanego jen. Sickles mianowany został postem amerykańskim w Madrycie generał Eushing, jedna z najwięcej wybitnych osobistości Staów Zjednoczonych. Nazwisko to wspomnianemu było w cza-ach ostatnich dość często przy załatwianiu sprawy „Alabamy“, w której Eushing był pełnomocnikiem Ameryki występując bardzo energicznie przeciw rządowi angielskiemu.

dząc z rąk do rąk, w roku 1766 osiadł już stale na polkach książęcego brunświckiego muzeum. Po bitwie pod Jena, wywieziono wagę do Holsztynu, potem do Glücksburga, zkąd ks. Wilhelm zabral ją do Londynu i dopiero 1815 roku przez syna tego ostatniego przywiezioną została napowrót do Brunświku. W czasie pożaru zamku, w którym waga była przechowywana 1820 roku, zniknęła bez śladu i odtąd zapomniano o niej zupełnie, gdy oto po śmierci ks. Karola w Genewie odnaleziono ją starannie w jego skarbcu przechowaną.

Ważne bardzo odkrycie odnoszące się do sztuki plastycznej, zrobiono we Włoszech; jeżeli mamy wierzyć doniesieniom *Gazety Weneckiej*, niejaki Giordani, zajmujący się topieniem metali, doszedł do sposobu odlewania najdelikatniejszych posągów szpizowych bez uciekania się do pomocy cizelowania ich, co było zawsze rzeczą kosztowną, zmudną a nawet często narażało przedmioty sztuki na uszkodzenia, niczem nie dające się już naprawić. Wynalazek ten może wiele wpłynąć na obniżenie cen odlewów artystycznych. Giordani miał szczęście znaleźć w osobie kawalera Antoniego Luccioni w Wenecji, protektora, który znacznemi funduszami przyszedł mu w pomoc, aby stosownemi dowiadeczeniami poczynionemi na większą skalę pomysł ten w szerszym zakresie wypróbować i zapewnić mu praktyczne rezultaty. Posąg *Ledy*, obecnie przez Giordaniego wystawiony w Wenecyi, wyszedł z form tak doskonały, iż zgola nie uciekano się do pomocy cizelowania, nie potrzebowano najmniejszej około niego zrobić poprawki. Wielbiciele tego rodzaju przedmiotów sztuki mogą odtąd małym kosztem przychodzić do ich posiadania, na czem smak ogółu we względnie pociągającej piękna wiele bez wątpienia zyskać może.

Leda miała być wysłana na wystawę powszechną wiedeńską, ale Giordani spóźnił się z jej wykończeniem pomimo starań ze strony komitetu weneckiego, — generalny komisaryat włoski odmówił stanowczo pośredniczenia w wysłaniu posagu do Wiednia.

Dnia 28 grudnia 1873 r.

Usp. state

